

NASZA SONDA

Resort pracy postanowił ułatwić polskim pracodawcom legalne zatrudnianie osób zza wschodniej granicy. Robotnicy z sąsiednich krajów mogą pracować w Polsce bez zezwolenia przez trzy miesiące, z możliwością przedłużenia o kwartał. Dokument o przedłużeniu zajęcia należy zarejestrować w PUP. Zapytaliśmy Czytelników o opinie na ten temat.



Marian Piotrowski z Łomaz: - Nauczylismy się tylko narzekać na brak pieniędzy. Polacy ponoć doskonale pracują za granicą, ale nie potrafią na swoim. Skoro tak, dajmy szansę spróbowania innym. Pomysł zatrudnienia robotników ze Wschodu, zwłaszcza w ogrodnictwie i budownictwie, wydaje mi się trafny, jakkolwiek nieco spóźniony. Wiele upraw nie dało się w porę zebrać z powodu braku rąk do pracy.



Bożena Nowicka z Janowa Podlaskiego: - Jedni szukają szczęścia na Zachodzie, inni chcieliby zarobić u nas. Postanowienie resortu pracy uważam za słuszne i zasadne. W wielu plantatorów boryka się z brakiem ludzi do zbioru owoców miękkich. Niektórzy wolą godzinami wystawać pod wiejskim sklepem z piwem w rękę, niż zatrudnić się do roboty. Ludzie ze Wschodu nie stawiają zbyt dużych wymagań i są zdyscyplinowani. Trzeba dać im szansę.



Marian Głowniak z Kąkolewnicy: - Nie widzę w tej decyzji niczego dziwnego. Jeśli Polacy nie rwą się do roboty, to trzeba szukać innego rozwiązania. Pomysł zatrudniania sąsiadów ze Wschodu jest bardzo dobry. Im się nie przelewa, a nasi pracodawcy zyskają solidnych robotników.



Gabriela Toczyńska z Dubicz: - Nie robimy nikomu łaski, zwłaszcza w okresie braku ludzi do pracy. Serce się kraje, kiedy oglądam owoce, których nie zebrano z plantacji tylko dlatego, że właściciele nie poradzili sobie sami. Gdyby ministerstwo decyzję podjęło wcześniej, z pewnością znaleźliby się chętni do pracy z Białorusi i Ukrainy. Możliwości zarobienia u nas nie brakuje, ale łatwiej prosić o wsparcie z ośrodka pomocy, niż same mu zakasać rękawy.



Kazimierz Kusznirowski z Lubenki: - Pomysł ułatwień uważam za słuszny. W wielu branżach pracodawcy skracają się z braku chętnych do roboty, a przybyśże ze Wschodu poradzą sobie z prawie każdym zadaniem. Są przy tym znani z solidności i nie mają wygórowanych oczekiwań. Jestem pewien, że ich zatrudnianie w naszym kraju będzie korzystne dla obu stron.



Bożena Młynarz z Łukowa: - Jeśli nasi emigrują na Zachód i godzą się na oferowane im warunki, to czemu mielibyśmy nie zatrudniać robotników zza wschodniej granicy? Zmiana przepisów jest wskazana, aby ci ludzie nie pracowali na czarno. Mam kontakt z rolnictwem i wiem, jak trudno znaleźć na wsi chętnego do pracy. W tym roku truskawki pozostały na polach tylko dlatego, że robotnikom nie odpowiadały stawki wynagrodzenia. Ludzi ze Wschodu zatrudnią też chętnie właściciele firm budowlanych. Jeśli się sprawdzą, mogą liczyć na dłuższe zajęcia.

Istvan Grabowski
i.grabowski@slowopodlasia.pl

PRZYRODA | Holendrzy wspierają polskich przyrodników

Pomóc mogą także rolnicy

Dwie samice błotniaka łąkowego, w tym jedną gniazdującą w powiecie łosickim, wyposażyli w nadajniki satelitarne ornitolodzy z południowego Podlasia i Holandii. Dzięki temu będzie można poznać trasę migracji ptaków. To pierwsza taka akcja w Polsce.

Od dwóch lat Towarzystwo Przyrodnicze Bocian realizuje na terenie naszego regionu projekt ochrony błotniaka łąkowego. Ponieważ najczęściej gniazduje w uprawach zbóż ozimych i rzepaku, a na czas żniw przypada koniec jego okresu lęgowego, ochrona tego ptaka zależy w dużej mierze od rolników.

WYSTARCZY JE PRZENIEŚĆ

– Lęgi można uchronić poprzez opóźnienie zbioru na polu. Czasami wystarczy kilka dni, aby młode ptaki osiągnęły zdolność lotu i nie dostały się pod kombajn. Jeżeli jednak młode są zbyt małe i nie można już zwlekać ze zbiorem zboża, na czas koszenia należy je zabrać z gniazda. Po pracach polowych, w miejscu gdzie było gniazdo, zrobić niewielkie zagłębienie, przykryć słomą i przenieść z powrotem młode. Pozostawione pisklęta będą miały możliwość ukrycia się przed słońcem i dodatkowo będą mało widoczne dla drapieżników. Dorosłe ptaki nie porzucają takich lęgów – wyjaśnia Dominik Krupiński z Koła Południowopodlaskiego TP Bocian, koordynator projektu.

POZNAĆ TRASĘ MIGRACJI

W 2005 r. przyrodnicy przystąpili do

koordynowanego przez Holendrów międzynarodowego projektu znakowania błotniaka łąkowego kolorowymi obręczkami. Miało to pomóc poznać trasę migracji gniazdujących w Polsce ptaków. W tym roku, znów dzięki przede wszystkim finansowej pomocy Holendrów, udało się wyposażyć dwie samice w nadajniki satelitarne. – Do tej pory trasa migracji wschodniej populacji błotniaka łąkowego nie została zbadana. Nasze błotniaki lecą

BŁOTNIAK ŁAKOWY

Ptaka wędrownego, drapieżnego. Do Polski przylatuje od połowy kwietnia do połowy maja, a odlatuje do Afryki w sierpniu lub we wrześniu. Gnieździ się na ziemi w uprawach zbóż ozimych, rzepaku, rzadziej na łąkach. Najczęściej wybiera pszenżyto i pszenicę. Jego podstawowym pożywieniem są norniki, myszy i szarańczaki. W latach 80. jego liczebność oceniano na 300-350 par lęgowych, obecnie w Polsce gnieździ się ok. 1500 par. Strona internetowa projektu ochrony błotniaka łąkowego: www.bocian.org.pl/programy/blotniak.



Tylko dzięki Holendrom udało się wyposażyć ptaki w nadajniki satelitarne

fot. archiwum

prawdopodobnie do Afryki przez Cieśninę Bosfor, ale mogą też skracać drogę i lecieć przez Bałkany lub przez Półwysep Apeniński. Nie znamy również lokalizacji ich zimowisk. Badania (z wykorzystaniem telemetrii satelitarnej) na populacji zachodniej wykazały, że błotniaki z Hiszpanii, Niemiec i Holandii zimują w Senegalu, w dolinie rzeki Senegal – mówi Krupiński.

HALINA I GRAŻYNA MAJĄ POMÓC

Nadajniki ważą zaledwie 12 g i nie przekraczają 4 proc. masy ciała ptaka. Są wyposażone w panel słoneczny, dzięki któremu doładowują się i mogą działać nawet przez dwa lata. Pierwsze polskie błotniaki łąkowe z nadajnikami satelitalnymi to

samice: Halina – schwytana niedaleko miejscowości Mszanna w gm. Olszanka, a nazwana imieniem żony rolnika Tadeusza Hornowskiego, na którego polu trzeci rok z rzędu gnieździą się błotniaki łąkowe, oraz Grażyna – schwytana niedaleko miejscowości Głuchówek w gm. Mordy. Trasę migracji obydwu samic będzie można śledzić od sierpnia na stronie internetowej TP Bocian – www.bocian.org.pl.

Kamila Kołęda

k.koleda@slowopodlasia.pl

ZNALEZŁEŚ GNIAZDO, ZGŁOŚ

0602-282-549 lub 025-632-77-78
Wszystkie ptaki drapieżne podlegają ochronie prawnej!

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ | Dwie dotacje dla Kuzawki

Będzie stanica nad Bugiem

Trzyście tysięcy złotych z Fundacji Wspomagania Wsi otrzymali mieszkańcy Kuzawki w gminie Hanna. Za pozyskane pieniądze zorganizują dzieciom wakacje i wybudują stanicę nadbużańską.

Pierwszy pomysł otrzymał dotację w ramach programu Pożyteczne Wakacje 2007. Dwadzieścioro dzieci w wieku od 7 do 12 lat, które nie wyjadą na letni wypoczynek, weźmie udział w dwutygodniowych zajęciach na miejscu. Będą zawody sportowe, wycieczki po okolicy, zajęcia z języka angielskiego ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa związanego z turystyką. Pod koniec spotkań dzieci zaproponują swoją wersję graficzną przewodnika dwujęzycznego z mapką okolic Kuzawki. Opiekę nad projektem sprawuje OSP, której komendantem jest Mariusz Lewandowicz.

– Projekt stworzyłam z myślą o dzie-

ciach, które z różnych przyczyn nie mają możliwości wyjazdu na wakacje. Mam nadzieję, że razem miło spędzimy czas, a przy okazji dzieci zdobędą nowe doświadczenia – mówi nauczycielka Aneta Tarasiuk, pomysłodawca projektu.

Rada sołecka opracowała projekt profesjonalnej stacji nadbużańskiej, która będzie miejscem grillowania czy przystankiem dla wioślarzy. Dodatkowym wyposażeniem stacji będzie wędzarka do ryba, z której będą mogli korzystać zarówno miejscowi wędkarze jak i goście. Koordynatorem projektu „Środowisko naturalne naszą szansą” jest sołtys Ambroży Łuszczewski.

– W realizację projektu, który złożyliśmy w Fundacji Wspomagania Wsi, zaangażowane będą trzy miejscowe organizacje: rada sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Chcemy również uporządkować teren wokół świetlicy wraz z parkiem, zmodernizować drogę dojazdową do rzeki Bug, gdzie powstanie przystań, odnowić i przygotować boisko do siatkówki plażowej.

Grażyna Kowalik, wójt gminy Hanna, opiekun formalny realizacji obydwu projektów jest dumna ze swoich mieszkańców. – Dobrze się składa, że obydwie projekty otrzymały dofinansowanie w



Sołtys i koordynator projektu Ambroży Łuszczewski pokazuje Grażynie Kowalik miejsce, w którym powstanie altana z wędzarką

fot. J. Włodarczyk

jednym czasie. Obydwie mają jeden cel: rozwój turystyki w Kuzawce.

Janusz Włodarczyk

j.wlodarczyk@slowopodlasia.pl

Ogrody działkowe otwarte dla dzieci

BIAŁA PODLASKA Przedstawiciele zarządów rodzinnych ogrodów działkowych coraz częściej współpracują z lokalnym środowiskiem. Ogrody Piotruś ze Styrzyczki oraz Pod Lasem podarowały kompozycje kwiatowe na przeprowadzaną podczas Dni Białej licytację. Natomiast ogrody: Pod Lasem, Szarotka, Jarzynka i Piotruś ofiarowały kwiaty na wianki świętojańskie. Działkowcy nie zapominają również o dzieciach. Zarząd ROD Pod Lasem utworzył koło młodych działkowców. – Uczestnicy będą poznawać tajniki uprawy działki, a także zachęcać do współpracy szkoły. To dobry sposób na spędzenie wolnego czasu – wyjaśnia wiceprezes ogrodu Maria Krzewicka. (mar)



Maluchy chętnie odwiedzają ogrody działkowe. Na zdjęciu: w ROD Piotruś

fot. archiwum